

Thor, Janusz

"Science in Writing", T. R. Henn, London-Toronto-Wellington-Sydney 1960 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 8/2, 272-274

1963

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



interesują się bądź zawodowo, bądź amatorsko teorią nauki, może dla studentów — i to także określonych fakultetów. Przy najbardziej optymistycznych prognozach trudno przypuścić, by rozprawę tę czytał odbiorca mający mniej niż średnie wykształcenie. Tymczasem na s. 34 znajdujemy np. informację tego typu: „Matematyczą postacią wiedzy (nie tylko zresztą przyrodniczą) postulował René Descartes zwany Kartezjuszem“, na s. 42 w przypisie 71, mówiąc o teorii wiedzy Marksa i Engelsa, odsyła autor czytelnika do *Wielkiej Radzieckiej Encyklopedii*. Są to prawdopodobnie zwykle przeoczenia typu *lapsus linguae* — tak w każdym bądź razie chciałoby się je kwalifikować, książka jest bowiem za dobra, by można je traktować serio. Chyba, że autor jest superpesymistą i że aż w tak ponurych barwach widzi nasze środowiska, bądź co bądź, intelektualne!

Publikacja zaopatrzona jest w bibliografię, którą St. Kamiński — zapewne przez skromność autorską — nazywa „wyborem szczupłym, a czasem nawet przypadkowym“. Tymczasem — jeżeli nie pomyliłam się w obliczeniach — liczy ona z górą 700 pozycji, w przeważającej mierze naprawdę interesujących i „najwyższej jakości“. Uwzględnione zostały przy tym nie tylko ważniejsze pozycje źródłowe, monografie i artykuły, lecz także wydawnictwa seryjne i ciągłe, zajmujące się szeroko pojętą filozofią nauki. Indeks nazwisk i indeks rzeczowy uzupełniają tę niewątpliwie interesującą dla historyka i teoretyka nauki publikację, z którą na pewno warto zapoznać się bliżej.

Irena Stasiewicz

T. R. Henn, *Science in Writing*. G. G. Harrap and Co, London—Toronto—Wellington—Sydney 1960, s. 248.

Aby wypowiedź pisemna na temat naukowy lub techniczny była przejrzysta i łatwo czytelna, wymagana jest od autora poza znajomością przedmiotu dodatkowa umiejętność: przekazywania informacji. Tak można by określić podstawową tezę książki *Pisarstwo naukowe*, opracowanej przez T. R. Henna, filologa, wykładowcę uniwersytetu w Cambridge. Nie jest to ani dzieło badawcze, ani historia piśmiennictwa naukowego, lecz wypisy prozy naukowej różnych autorów zestawione w układzie chronologicznym. Trzy czwarte książki — to wybrane ustępy dzieł naukowych autorów dawnych i współczesnych, przy czym kilku- lub kilkunastostronicowe teksty poprzedzane są krótkim komentarzem autora książki. Dopiero na zakończenie podaje T. R. Henn na dwudziestu stronicach zalecenia co do metod pisania i warunki, które — jego zdaniem — spełniać powinna czytelna proza naukowa.

W przedmowie autor formułuje zasadnicze tezy, podkreślając często niedomagania tekstów naukowych, a w szczególności brak bezpośredniości i przejrzystości. Wyraża on nadzieję, że książka jego stanie się pomocną dla pracowników naukowych i techników. Teksty i ich autorzy dobrani są treściowo w taki sposób, aby podkreślić zwartość i jednolitość całej nauki. Zamierzeniem Henna jest bowiem dopomóc do zasypania przepaści, dzielącej nauki ścisłe od nauk humanistycznych i sztuki, która stale się zwiększa, pomimo że z obu stron podejmowane są wysiłki dla jej wyrównania.

„Nie twierdzą — cytuję Henn (s. 13) wypowiedź dra C. H. Wrighta — że inżynierowie rozumieją muzyków, jeżeli będą słuchać Beethovena, lub że teologowie po przeczytaniu popularnej pracy o teorii kwantów będą mogli porozumieć się z fizykami. Uważam jednak, że wszelka twórcza działalność umysłu ludzkiego wyrasta z tych samych podstaw i wymaga wspólnego języka. Znajomość metod różnych dziedzin kultury, zrozumienie myśli kolegów pozwoli na lepsze kontakty

między ludźmi różnych specjalności. Wydawać się może stratą czasu, aby profesorowie matematyki mozolili się nad nieregularnymi czasownikami łacińskimi, a filologowie tracili siły na naukę fizyki i matematyki. Jednakże na dłuższą metę zbyt wąska specjalność opóźni postęp nauki“.

Intencją autora antologii było, aby wybrane ustępy stanowiły zamknięte całości i aby były to prace opisowe, zrozumiałe bez matematyki, tablic, diagramów i rysunków; wykluczone zostały również teksty o terminologii specjalnej. Wybór autorów i tekstów jest jednak dość dowolny i przypadkowy. Wybrani zostali przede wszystkim uczeni zajmujący się naukami przyrodniczymi, tj. odpowiadający angielskiemu znaczeniu słowa *scientist*. W sumie zamieszczono prace trzydziestu jeden autorów, z tego dwudziestu uczonych wieków XIX i XX. Są to prawie wyłącznie autorzy piszący w języku angielskim. Do wyjątków należą tłumaczenie z łaciny fragmentów dzieła Pliniusza i *Systemu świata* Newtona oraz tłumaczenie z niemieckiego fragmentu książki C. G. Junga *Człowiek nowoczesny w poszukiwaniu duszy*.

Najciekawszą częścią książki są komentarze autora do każdego z trzydziestu jeden tekstów. Zawarta jest w nich charakterystyka metod pisarskich cytowanych uczonych i analiza ich tekstów. Dla przykładu podajmy urywki komentarza o zamieszczonym ustępie z *Nowej Atlantydy* Franciszka Bacona: „Proza ta jest przejrzysta, oszczędna i zwarta, jednak cokolwiek monotonna... Równocześnie widoczne są wysiłki zmierzające do urozmaicenia tekstu, jak np. przez różny sposób rozpoczynania zdań... Większość słów, którymi posługuje się Bacon, pozostała w użyciu do dnia dzisiejszego“ (s. 21—22). Henn przytacza jednak kilka terminów pochodzących z łaciny, które obecnie stały się niezrozumiałe.

Niektóre z przytoczonych prac mają znaczenie historyczne w rozwoju nauk przyrodniczych. Należą do nich siedemnastowieczne teksty Thomasa Browne'a, Roberta Boyle'a, Roberta Hooke'a i Newtona oraz ustępy o syntezie chemicznej z *Nowego systemu chemicznej filozofii* (1808 r.) twórcy chemii nowoczesnej J. Daltona. Między uczonymi XIX w. znajdujemy fragmenty Karola Darwina i T. H. Huxleya. Z autorów współczesnych przytoczono prace fizyków W. Bragga, A. Edingtona, M. Borna i D. H. Wilkinsona, biologa C. Sherringtona oraz 9 uczonych innych specjalności.

Najwięcej może poświęca uwagi T. R. Henn autorom współczesnym interesującym się popularyzacją nauki. Jest on bowiem zdania, że sztuka czytelnego pisanja odgrywa największą rolę w tekstach przeznaczonych dla szerokiego grona odbiorców. Pisząc dla specjalistów posługiwać się można terminami naukowymi znanymi tylko wąskiej grupie odbiorców i korzystać ze wzorów matematycznych, wykresów i tabel; chcąc jednak zbudować pomost między naukami przyrodniczymi i humanistycznymi, należy pisać w sposób zrozumiały również i dla niespecjalistów.

Dwaj autorzy współcześni o ambicjach popularyzatorskich, których przytacza T. R. Henn — to astronom H. S. Jones z obserwatorium w Greenwich oraz geolog J. Hawkes. W uwagach o pracy Jonesa Henn pisze: „Termin popularnonaukowy odnosi się może do tekstów na różnym poziomie i różnej wagi gatunkowej. Przymiotnik popularny nie powinien jednak mieć znaczenia pejoratywnego. W najgorszym przypadku oznacza on, że autor rezygnuje z bardziej precyzyjnego i głębszego ujęcia na rzecz uogólnień i pewnej dramatyzacji; w najlepszym — oznaczać może twórczość autora, który dobrowolnie ogranicza instrumentację wypowiedzi. Prowadzi on rozważania naukowe, nie korzystając z pełni swej wiedzy i rezygnując z terminów specjalnych i wzorów matematycznych“ (s. 161).

O książce J. Hawkes Henn pisze, że jest to przykład naukowej prozy dramatycznej. Autorka pozwala sobie mianowicie na przekazywanie „emocjonalnej strony procesu myślowego, nie poprzestając na przekazaniu samej myśli“ (s. 154).

W rezultacie proza ta posiada elementy dramatyczne, gdyż przekazuje odczucia i nastroj piszącego. Jest to sposób pisania, który spotykać się może z ostrą krytyką, jako subiektywny i nienaukowy. Zastosowanie jego więc możliwe byłoby jedynie w rzadkich przypadkach, np. tam, gdzie opisywane jest coś, co nie jest jeszcze dokładnie zbadane. Może to dotyczyć dalekiej przeszłości lub też nieznanymi i niedostępnymi jeszcze obszarów wszechświata (opisy warunków na Ziemi w dawnych epokach geologicznych, opisy przestrzeni kosmicznej, powierzchni planet itp.).

W komentarzu do fragmentu pracy M. Borna *Fizyka w moim pokoleniu*, T. R. Henn podkreśla potrzebę aktywnego zainteresowania przedmiotem, a więc potrzebę zaangażowania się piszącego. Według Henna Born pisze o fizyce współczesnej nie tylko ze znajomością rzeczy, ale z temperamentem, nerwem i wyczuwalnym uczuciem podziwu.

Książka Henna, obejmując fragmenty wielu prac naukowych o znaczeniu historycznych, chronologicznie zestawionych, nie należy jednak, ściśle mówiąc, do dzieł z dziedziny historii nauki. Jest raczej dziełem z mało znanej u nas specjalności, którą określić by można jako umiejętność pisemnego przekazywania informacji naukowych i technicznych. Dziesiątki książek z tej dziedziny o tytułach takich np., jak *Pisarstwo naukowe*, *Pisarstwo techniczne*, *Jak pisać*, *Podręcznik dla piszących* itp. ukazuje się od lat na Zachodzie, głównie w Stanach Zjednoczonych i Anglii. Niniejsza recenzja antologii Henna jest chyba pierwszym w czasopiśmie polskim omówieniem książki z tej nowej specjalności.

Janusz Thor

Tadeusz Przykowski, *Po drodze w kosmos*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1961, s. 239.

Od chwili umieszczenia pierwszego „Sputnika“ na orbicie okołozemskiej (4 X 1957), a szczególnie od momentu okrążenia ziemi w 1961 r. przez pierwszych radzieckich kosmonautów Gagarina i Titowa, zagadnienie opanowania i poznania kosmosu przestało być teoretyczną fantazją naukowców czy literacką — autorów książek fantastycznych, lecz stało się realnym potwierdzeniem wysiłków ludzkości w tej dziedzinie. Nowa era opanowywania przestrzeni kosmicznych przyniosła zwiększone zainteresowania tą problematyką, lecz zjawisku temu nie towarzyszy w Polsce jakiś szybki zwrot liczby publikacji naukowych i popularnonaukowych czy też opowiadań z rodzaju *science fiction*. Dlatego też z radością należy witać każdą książkę, której treść wiąże się z problematyką poznania i zdobywania kosmosu, gdyż toruje ona drogę do upowszechnienia tych zagadnień.

Popularnonaukowa książka T. Przykowskiego *Po drodze w kosmos* nie jest opisem drogi, którą przebywać będą przyszłe statki kosmiczne, lecz opisem rozwoju dróg poznania otaczającego nas świata i jego zjawisk, które umożliwiły ludzkości zrealizowanie wiekowych marzeń, wyrwanie się poza obręb kuli ziemskiej i wyładowanie na innych ciałach niebieskich.

Z uwagi na fakt, że książkę pisał historyk sztuki i specjalista z zakresu gnomoniki i historii astronomii, szeroko potraktowane tu zostały przede wszystkim wiadomości z dziedzin najlepiej znanych autorowi, tj. z historii astronomii i problematyki pomiarów czasu. Stąd też na 13 rozdziałów, na które dzieli się książka, aż 9 (od II do X) poświęcone jest tym zagadnieniom.

Pierwszy rozdział *Pierwociny poznawania świata* jest właściwie dość ogólnym wstępem, nie umiejscawiającym ówczesnych pierwotnych pojęć ludzkich o otaczającym